

Wrażenia z Szarątu

Wpisany przez Andrzej Sanecki
wtorek, 14 sierpnia 2018 11:47

Wywodzący się z ciepłych regionów obu Ameryk amarantus inaczej szarąt, trafił w dolinę Narwi zapewne w czasach, gdy rzeka ta wraz z Wisłą stanowiła uczęszczany szlak handlowy, którym w dół rzeki spławiano do Gdańska produkty rolne i leśne, a w górę towary zakupione w Gdańsku.

Amarantus szarąt nie tylko zadomowił się w dolinie Narwi, ale dał też nazwę niewielkiej wsi nad tą rzeką położonej. We wsi tej majątkowo Agnieszka i Michał Rybaczykowie z dużym determinacją, pokonując liczne trudności, tworzą ośrodek jeździecki Klubu Viritim i organizują od 2016 roku zawody w Sportowych Rajdach Konnych.

Planowaliśmy wybrać się na już na pierwsze zawody w Szarącie, ale coś stanęło na przeszkodzie w realizacji tego planu. Także w 2017 roku, mimo chęci, nie udało mi się do Szarątu pojechać.

W tym roku postanowiliśmy więc wreszcie odwiedzić Szarąt, bo Gospodarze poznani na innych zawodach mieli, a dolina Narwi znana jest z urody. Nie mając za rajdowego konia do zagrania wzięliśmy zupełnie nie rajdowego pięcioletniego Liszka na konkurs klasy L w ramach pracy z młodym koniem i uczeniem go jazdy. Dolina Narwi nie zawiodła. Trasy okazały się ładne widokowo, przyjemne do jazdy dla jeźdźcy i koni, a podłoga, poza krótkim odcinkiem asfaltu, bardzo przyjazna, a przy tym wiele odcinków umożliwia szybko jazdę. Pole serwisowe rozległe, trawiaste, z zacienionymi miejscami z dobrym widokiem na ostatni obserwowany odcinek trasy. Oznakowanie tras bardzo dobre.

Zaplecze zawodów na razie skromne z wyraźnym podkreśleniem, na razie, gdyż gotowy już jest budynek mający być zapleczem klubu a także zawodów w przypadku ich organizowania. Niestety znane wszystkim inwestorom trudności ze zgraniem terminów wśladnych z terminami proponowanymi przez wykonawców wszelakich specjalności sprawiły, że Gospodarzom zaplecza tego na tegoroczne zawody nie udało się uruchomić. Pozostaje nam tylko nadzieja, że Agnieszka i Michał Rybaczykowie nie tylko pokonają wszystkie trudności związane z budową, ale i nie zniechęcą ich kłopoty związane z organizacją zawodów w Sportowych Rajdach Konnych i będziemy mogli spotkać się w Szarącie za rok.

Blasku zawodom dodały przemiłe panie z Kołosa Gospody Wiejskich Dziewczyny jak Maliny z Brzeźna, które uwijały się dosłownie w ukropie, bo przecież temperatura powietrza przekraczała 30 stopni, serwując uczestnikom zawodów i publiczności domowe kluchy z farszem z kapusty i grzybów, kartoflak, ruskie pierogi, placki ziemniaczane, kompot, lemoniadę, podpiwek i sernik po cenach znacznie poniżej rynkowych.

Trzeba wspomnieć, że w trakcie zawodów przeprowadzono teoretyczny i praktyczny egzamin na brązowy rajdowy odznak jeździecki, a zawodnicy z Mazowsza walczyli o Mistrzostwo Mazowsza w Sportowych Rajdach Konnych.

Na zakończenie były oczywiście floty dla koni, a dla zwycięzców puchary i atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Andrzej Sanecki